№ 264. Kraków 18 Listopada Czwartek. Rok 1858.

CZAS

... codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...ch.
... miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Rynek N... G...

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 23	rocznie	zł. 28
półrocznie	„ 11 c. 5.	półrocznie	„ 14 c. —
kwartalnie	„ 5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półroeznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwatalnic	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się ...u, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą

Od wier... ...bnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 17 listopada.

Nowe ministeryum pruskie nie dało jeszcze o sobie znaku życia, z któregoby poznać można jego drogi, a tém mniéj cele. Znaczenie jego zbiorowe leży głównie w przeciwstawieniu go z gabinetem upadłym; przedstawia się ono zatém dotąd jedynie jako negacya przeszłości. Do ocenienia zasad i kierunków jego dla tego przyjść nie łatwo, że członkowie jego nie wyszli z łona jednéj jakiejś przeważnéj opozycyjnéj partyi, która w parlamentarnym boju zmusiła poprzedni rząd do ustąpienia, że nie reprezentują zwycięstwa odniesionego z pomocą opinii publicznéj, tryumfu swoich zasad nad cudzemi, lecz przyszli do władzy powołani z okoliczności na któréj sprowadzenie bynajmniéj nie wpływali, powołani jako indywidua, nie zaś jako wyobraziciele pewnych stronnictw i wyraźnych w narodzie odcieni. W zbiorowém swojem znaczeniu gabinet dzisiejszy pruski uważanym być może jak gdyby wyszedł z łona koalicyi wszelkich stronnictw wyjąwszy skrajnych. Przyszła Izba deputowanych zapowiadać się zdaje zupełnie odpowiednią temu postać. W chwili przygotowań do właściwych wyborów na deputowanych, sami tylko wyznawcy zasad stronnictwa krzyżowego i zbyt głośno skompromitowani republikanie, wystają z pośród ogólnéj niwelacyi, jakiéj się wszystkie inne polityczne stronnictwa dobrowolnie poddały. Nie zadziwia nas przeto bynajmniéj, czytając w obszernych sprawozdaniach zgromadzeń wyborczych, iż w wielu z nich zaniechano postawienia programu politycznego i politycznego, wyznania wiary, i takowego od kandydatów wcale nie żądano. Konstytucyjny, ministeryalny, liberalny, stały się przymiotami jeźli nie jednoznacznemi, to przynajmniéj bliskoznacznemi. Tytuły te przyjmują i reformiści, którzy żądają „dopełnienia“ konstytucyi, i demokraci, którzy mówią o potrzebie jéj „stopniowego“ rozwijania, i konserwatyści, którzy tylko o „zachowaniu“ jéj mówią, podciągając pod tę myśl zachowanie nawet administracyjnie wydanych a z konstytucyą niezgodnych rozporządzeń, a wreszcie ci, a na których nigdzie nie braknie, co z każdym gabinetem głosują. Ten stan rzeczy przekonywa, że lubo gabinet Manteuffla upadł nie za wolą i przyczynieniem się narodu, wszelako upadek jego był polityczną koniecznością, skoro na jego grobie zawiązało się przymierze tylu stronnictw, i taka panuje między następcami jego a większością narodu zgoda. Ależ trudności i opozycya w tym składzie gabinetu i z tylą ministeryalnemi partyami dopiero wtedy się wykaże, gdy przyjdzie do aktów dających świadectwo władzy rządu lub planów stronnictw politycznych. Wtedy sądzimy, że i w łonie gabinetu wypaść muszą rozdwojenia, i Izba przeważnie ministeryalna rozpadnie się na cząstki i cząsteczki. Zgoda dzisiejsza jest tylko koalicyą osób i stronnictw wyrażającą przeciwstawienie stanowi rzeczy upadłemu.

Korespondencya Czasu

Poznań 13 listopada.

Okólnik do wyborców naczelnego prezesa wywołał jak się spodziewać należało, odpowiedzi osób interesowanych. JO. Arcypasterz zaprzeczył prawa tłumaczenia swych listów pasterskich ze strony ku temu nieuprawnionéj, zaprzeczył jak się samo z siebie rozumie, by list ów zawierał czyjeśkolwiek potępienie, które zresztą sobie wyłącznie zastrzega, czem najmocniéj okazuje niestósowność orzekania władz świeckich w rzeczach duchownych. P. Gustaw Potworowski zastrzega sobie ogłoszeniem w gazetach, dochodzenie krzywdy mu wyrządzonéj w rzeczonym okólniku, drogą skargi, opierając się na konstytucyi i prawie krajowem.

Ale pomimo tego, okólnik ten celu swego nie chybił. Rozrzucony po kraju w formie odezw z orłem państwa na czele, wstrząsł nie jednym trwożliwnym umysłem, dopomagał taktyce, szeroko tą razą użytéj, która polegała na poruszeniu pilnem ludności niemieckiéj ku wyborom, na pozostawieniu gdzie większość polska, nieomal w niewiadomości co do terminu wyborów pierwotnych i t. d. Rezultat więc wyborów nie może być dla ludności polskiéj odpowiedni liczbom statystycznym. Czy w obec ogłoszenia ministeryum, że wybory wolnemi być mają, proklamacya naczelnego prezesa, tak wybitną cechę agitacyi i intymidacyi nosząca, znajdzie uznanie, to przyszłość tylko okazać może; w każdym razie mniéj jest konstytucyjna, jak wezwanie obywateli przeciw którym wymierzoną była. Opierając się bowiem li na narodowości, niczem konstytucyi obrazić oni nie mogli. Wszakże pierwsi deputowani nasi, którzy na rzeczoną konstytucyę przysięgę składali, złożyli ją z zastrzeżeniem, że uważają ją za grunt, na którym starać się będą drogą legalną dochodzić do praw narodowych W. Księstwu przynależnych, i zastrzeżenie to do protokułu Izb przyjętem zostało, bez żadnéj protestacyi ani ze strony Izb ani od ministeryum. Naczelny więc prezes poznański, okazuje się więcéj dbałym o prawa kościoła, niż władza kościelna, więcéj dbałym o konstytucyą, niż Izby i ministeryum. Ten rodzaj *coup d'etat* ma zapewne służyć do wzmocnienia pozycyi, która obecnemi stosunkami, wcale nie miejscowemi, bo co do tego nie łudzimy się, ale ogólnem położeniem, koniecznie zachwianą być musi. W ogóle bardzo to smutne i przykre zdarzenie. Konstytucyonalizm, wybory, w stosunkach tutejszych nie mogą się nie przyczynić do pewnego rodzaju demoralizacyi, do używania wpływów i środków z otwartością i zacnością moralną nie zupełnie zgodnych, o których przed 48ym nie było słychać.

List z Paryża o urządzeniu ochron w jednym z Nrów *Czasu* tegotygodniowych zamieszczony, tyle ważny dla czytelników krajowych, o tyle uzupełnić muszę, że tu w Poznaniu w domu pod opieką ś. Józefa mamy ochronkę, zupełnie tak urządzoną i prowadzoną przez Siostry miłosierdzia, jak w rzeczonym liście paryskim jest opisana; a kilka takich mamy w Księstwie. Są więc już wzory; a co do ochron wiejskich, dla tych powstaje nowy instytut z charakterem kościelnym, zakonnym, najlepsze rokujący nadzieje.

Paryż 13 listopada.

Monitor ogłasza raport o wzięciu Turanu przez siły francuzkie i hiszpańskie. Forteca była dobrze uzbrojoną, zapewne przy pomocy Anglików, ale źle była broniona. Zajmując Turan Francya otrzymała na morzach azyatyckich stacyą dla swéj floty. Jak na morzu Śródziemnem, Francya łączy się z flotą rosyjską, tak na morzach azyatyckich, łączy się z flotą i armią hiszpańską. Portugalia trzyma się z Anglią a nie Francyą w Europie i Azyi. Otwierając Izby, król portugalski wystawił zakończenie sprawy „Charles Georges“ jako gwałt. Skargi są już próżne.

Jeszcze zajmują uwagę przymierzowe mowy powiedziane w Guildhalle przez marszałka Pelissiera i hr. Derby. Francuzkie działo *Przymierze*, posłane królowéj przez Cesarza w zamian działa *Wiktorya*, jest już w Londynie. Lordowie Palmerston i Clarendon opuścili Anglią i jutro udadzą się do Compiègne, gdzie się znajduje jenerał sir Bourgoyne. Według dzisiejszych wiadomości, negocyacye między Francyą a Anglią o najem Koolisów nie idą źle. Anglia zbroi nadbrzeżne fortece milicyą artyleryi. Jest to znak, że się z wojska wyzuła. Marszałek Pelissier zdjął z ambasady chorągiew z rozkazu hr. Walewskiego, przekładającego rzeczywistość nad chorągiewki.

Aby uczynić wybory rumuńskie wolnemi, Francya dała przykład i kazała swym konsulom w Jasach i Bukareszcie opuścić Rumunią. Wątpią, aby inni konsulowie postąpili podobnie. Francya ufa, bo się opiera na partyi narodowéj, a Rumuni mogą tylko na Francyą rachować.

Ogłoszenie protokółów konferencyi w sprawie czarnogórskiéj pokazuje, że prawie wszystkie mocarstwa uważały Czarnogórę za niepodległą. Czarnógóra nic nie straciła na konferencyi, a nie mało zyskała. Turcy czują tę sprawę żywiéj niż sprawę rumuńską. Obawa jest, aby nie użyli jeszcze jakiego podstępu. Ambasadorowie czuwają.

Kuryer Niedzielny zapewnia, że Austrya, Rzym, Neapol i Modena utworzyły ligę, że Toskania waha się jeszcze. Ta ważna wiadomość potrzebuje potwierdzenia.

Konferencya w sprawie dunajskiéj zbierze się po powrocie Cesarstwa z Compiègne. Francya ma być z Austryą lepiéj w skutek wdania się Anglii.

Nie wiadomo dotąd jaki jest prawdziwy powód posłania do Berlina kapitana barona Laroncière le Nourry. Mówią o zastąpieniu w Paryżu hrab. Hatzfelda przez barona Manteuffla.

Nowy ambasador szwedzki jest z powrotem w Paryżu. Jest on ze swą żoną Irlandką, która ostatnią zimę przepędziła w Cannes. Ojciec ambasadora osiedlił się był w Nancy i miał trzech synów, z których jeden zabił się spadłszy z konia, a drugi był jako Francuz, reprezentantem r. 1848. Po dniu 2 grudnia, reprezentant dostał się chwilowo do więzienia, bo pozwolił sobie protestacyi przed jedną wartą, a jak inni mówią, przed samym pałacem Elizejskim. Ambasador szwedzki ma z 80,000 fr. pensyi i jako ambasador wolny jest od opłat cłowych i rogatkowych. Konsul szwedzki, jak już o tem *Czas* doniósł, jest zbogaconym Francuzem, który, aby używać tytułu, zobowiązał się płacić pensyę wdowie po dawnym konsulu. Niczem się on nie trudni. Szwedzi widzą lepiéj sprawy swéj ojczyzny, chociaż zdrowie króla, chorego na kość pacierzową, nie przedstawia żadnéj nadziei. Książę namiestnik postępuje oględnie wewnątrz i baczy na opinią, która dotąd nie bardzo mu ufa. Szwecya uważa się za związaną z Francyą, ale od strony Rosyi jest spokojną. Nie grozi już jéj zabór przez Rosyą niezamarzniętych portów norwegskich, a odmówienie podczas wojny krymskiéj zajęcia wysp Alandzkich, pozwala jéj utrzymywać przyzwoite stosunki z dworem rosyjskim.

Paryż 13 listopada.

W ostatnich dniach dzienniki rządowe zachęcały Prusy do parlamentaryzmu, a teraz zachęcają Rosyą do włościańskiéj reformy. Piszą o reformie *Constitutionnel*, *le Pays* i *la Patrie.* Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera list z Kijowa o zmianie polityki Rosyi. Piotr Wielki i Mikołaj I wychodzili z przekonania, że Zachód upada, bo mieli przed sobą Ludwika XV i Ludwika Filipa, gotowali się do napadu, jeżeli nie na Zachód, to na Stambuł, ale wojna krymska otworzyła oczy Rosyi. Odtąd, mówi autor listu, Rosya myśli o stałem osadzeniu się i reforma włościańska jest do tego krokiem najpierwszym. *Le Pays* dodaje, że Rosya zwraca się coraz wyraźniéj ku Azyi, gdzie jest ciepło, gdzie jest wino, złoto itd. Ten zwrot Rosyi ku Azyi, doradzany oddawna przez Francyą, jest ważnym wypadkiem i tłumaczy przyłożenie ręki Francyi do dróg rosyjskich. Nie mogę wziąść jeszcze na seryo pogłoski, według których rząd rosyjski, dla dania większego rozmiaru stacyi w Villafranca, myśli zakupić przyległe księstwo Monaco.

Hrabia Kisielew jest słaby, bo wziął zbyt wiele morskich kąpiel w Ostendzie. Redakcya *Norda* głosi od dwóch miesięcy, że zerwała z rządem rosyjskim dla tego, że ambasady rosyjskie dawały jéj zbyt ciasną dyrekcyą. Trudno temu uwierzyć. *Nord* drukuje akta dyplomatyczne, których tylko ambasady rosyjskie mogą dostarczyć. Przy końcu tego miesiąca ma być uroczyście położony pierwszy kamień kaplicy rosyjskiéj w Paryżu. Kaplica będzie zbudowana w stylu kaplicy znajdującéj się w Wiesbaden. W. księżna Marya Leuchtenbergska przegrała w radzie stanu sprawę, którą wytoczyła rządowi francuzkiemu, reklamując majorat księstwa Nawarskiego, z 65,000 fr. dochodu, erygowany przez Napoleona I dla Józefiny i jéj syna i potomstwa tegoż. Odsądzając W. księżnę Maryę od prawa do majoratu, rada stanu wychodziła z zasady, że w Rosyi kobiety i ich dzieci mają prawo do tronu, a zatem nie mogą być uważane jako używające praw francuzkich.

Nowy bilans bankowy pokazuje wielką poprawę w ekonomii Francyi. Bank ma 37 milionów mniéj gotówki a 17 milionów więcéj weksli. *Constitutionnel* ma nadzieję, że giełda wysoko się podniesie i że praca Francyi weźmie rozmiary przypominające rok 1851. Spokój jest głęboki. O nowym spisku, jeżeli był spisek, nic nie słychać. Rząd zrzekł się przedstawienia kandydatów obiorczych w departamentach Meuse i Aisne, bo przedstawiający się kandydaci są imperyalistami. Obraziło to trochę pana de Beaumont Vassy, autora *Histoire de mon temps* i prefekta z r. 1850, który sądził, że sobie zasłużył na wyraźne poparcie rządu. W departamencie Nièvre, gdzie tli jeszcze opozycya, rząd przedstawił swego kandydata.

Droit i *Gazette des Tribunaux* różnią się w rozwiązaniu pytania: czy w razie uznania winy, Montalembert może być poddany pod prawo bezpieczeństwa publicznego, to jest czy w razie potrzeby, może być posłany do Algieryi. Adwokaci robią zakłady, że w razie potępienia go w sądzie policyi poprawczéj, Montalembert będzie uniewinniony w apelacyi. Zdaje się, że proces wytoczy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXXVI.

Zima — Łyżwiarze — Gimnastyka — Koncerta — Teatr amatorski — Stagnacya handlowa — Moneta zdawkowa — Urodzaje — Kalendarze — Wydawnictwo — Teatr.

Wytężywszy się przez dni kilka zima, i zadawszy cios wielu rolnikom, znowu złagodniała sprowadzając odwilż. Nie bardzo zatém wesoło po ulicach miasta, które szatę godową, czyli mówiąc poprostu śnieżną, zamieniło na czarną sukienkę błotnistą. Z jednéj tedy ostateczności, przeszliśmy nagle do drugiéj, ciągnąc za sobą całym szeregiem katary, przeziębienia, reumatyzmy itp. przypadłości nieodłączne od dżdżystéj i wilgotnéj jesieni.

Smętna to jednakże napozór pora, nieodstrasza łyżwiarzy od ich zamiarów, i już wyzywają się oni do działań w celu zawiązania zabaw zimowych, nie salonowych, nie resursowych, ale prosto... lodowych. Energiczne ich wzięcie się do dzieła, wróży, że ten rodzaj rozrywki, tak upowszechniony u ludów północy, wejdzie w użycie; dotąd bowiem był on tu traktowany... na zimno! — Młodzież nasza chce koniecznie wciągnąć w to i płeć piękną; gdyby tylko to im się udało, wszystko z resztą poszłoby jak... po lodzie, bo płeć ta wszystkich pociągnie za sobą. Już samo okazanie się na zamarzniętym stawie młodéj i zgrabnéj dziewicy, z nóżkami okutemi w łyżwy, byłoby dostatecznem do zwabienia ciekawych, i zachęciłoby niejednego młodzika, drzemiącego wśród zimy pod piecem, do puszczenia się po téj niby śliskiéj, a jednak mniéj niebezpiecznéj, jak tyle innych wśród świata drodze, zwłaszcza, że potknięcie się lub upadek na niéj, nie skazi jeszcze ani dni żywota, ani niewinnego serca, i skończy się małym szwankiem dla ciała, o którém nawet nie warto wspominać.

Tak to szło dawniéj i z gimnastyką, kiedy p. Matys otworzył swój zakład gimnastyczny w Warszawie. Ani podobna było namówić kogo, aby z téj tyle niezbędnéj dla zdrowia rozrywki korzystał. Dziś zaś proszę tylko zajść na Sewerynów, gdzie tenże p. Matys, urządził w tym celu odpowiednią salę. Trzeszczą drabiny i trampoliny, ognia dają rapiry, a liczba gimnastyków i fechmistrzów, rośnie z dniem każdym, z zadowoleniem p. Matysa i elewów jego. A młodzież ochocza, pozrucawszy surduty i przybrawszy się w bluzy, sadzi przez sznury i drewniane konie, aż jęczą materace, na które upada, w najrozmaitszych bardzo często pozycyach, pobudzających do śmiechu spektatorów tych igrzysk, rozwijających ich siłę, i przyuczających do nadzwyczajnéj zręczności. Komu brak na duchu, ten go tam nabędzie, kto niezbyt odważny, tam się ośmieli, a kto niezgrabny i ciężki, tam zupełnie nabierze lekkości, zbyt małym okupem, bo rozciągnięciem się kilka razy na materacu, bez żadnego bynajmniéj szwanku. —

Wracając do sprawozdania z życia towarzyskiego w ciągu ostatniego tygodnia, należałoby zacząć od koncertów. Na tych nigdy nie brakło w Warszawie, a zwłaszcza w porze obecnéj. Dnia 7go b. m. mieliśmy koncert panny Matuszewskiéj fortepianistki. Na 14go zapowiedziany został pana Thalgrüna młodego wiolonczelisty; a na 21go panny Klotyldy Bogdanowiczównéj śpiewaczki. Zdaje się, że ten ostatni będzie trzymał między innemi pierwszeństwo. Panna Bogdanowiczówna już była poprzednio w Warszawie, potém wyjechała do Kijowa, gdzie miała znaczne powodzenie, teraz zatrzymała się chwilowo w Warszawie. Dźwięczny jéj głos, budzi powszechną sympatyę, chociaż Warszawa od niejakiego czasu bardzo skapryśniała pod względem koncertów. Już dziś nie można jéj zbyć czémkolwiek. Przesycona koncertami, począwszy od dzieci aż do skończonych artystów, nieda się więcéj łowić w te sieci, i musi być zupełnie przekonaną o talencie występującego artysty, żeby napełniła salę koncertową. Walczyć z nią w tym względzie trudno; ma ona swoje uprzedzenia i kto wie czy nie słuszne, po tylu doświadczeniach. Chorowała ona jeszcze nie zbyt dawno na magią i sztuki konne, ale zdaje się, że z pierwszéj choroby niejaki p. Caston, pseudoczarownik, a z drugich p. Slezak już ją wyleczyli. Słabość zaś jéj muzyczną, do któréj był powodem Bilse, leczy obecnie p. Bach i dosyć skutecznie. Czasami jeszcze porywa ją chętka do trąbki Rajczaka, ale kółko to składa się z innych zupełnie żywiołów, które nie uganiając się za symfoniami, poprzestają na krakowiaku lub hucznym mazurze, i zadowoleni są ze swego wyboru. —

się dnia 24go. Berryer będzie bronił Montalemberta, a Dufaur żeranta dziennika *Correspondant*. Berryer nie przybył jeszcze do Paryża.

Pan Forcade nie był zawołany do gabinetu prokuratora jeneralnego, lecz do ministra Delangle. Dano mu prywatne ostrzeżenie, ale nie zrobiono mu procesu, bo postępowanie jego jest oględne i prawie konstytucyjne.

Dzienniki zajmują się z patryotycznem uczuciem pierwszym tomem dziennika oblężenia Sebastopola napisanego przez jenerała Niel.

Ponsard napisał tragedyę *Robespierre* i Cesarz miał zezwolić na granie jéj w Odeonie.

Mamy 4 stopnie zimna. Astronom Babinet wróży, że zima będzie mocna.

Przeprowadzanie nowych ulic uczyniło Paryż zdrowszym. Dnia 26go z. m. nikt nie umarł w 4, 6 i 7 okręgu.

Paryż 13 listopada.

E. Sprawa p. Montalemberta jak już wam wiadomo z dzienników ma być rozsądzoną dnia 17 b. m. w szóstym wydziale policyi poprawczéj. Obrony oskarżonego na jego żądanie podjęli się pp. Berryer i Dufaure. Ten pierwszy wracając z Dunkierki przejeżdżał onegaj przez Paryż lecz się nie zatrzymał, będąc na prowincyi powołanym do stawania w procesie jednego z swych klientów. P. Dufaure nie mógł się więc dotąd porozumieć z nim co do obrony p. Montalemberta i zapewne będzie przymuszony żądać odroczenia sprawy. Czyli takowe udzieloném zostanie nie jest wiadomém. Miejsce gdzie sąd z pięciu członków złożony posiedzenia odbywać będzie, jest tak szczupłe, że bardzo nie liczna publiczność przystęp do niego znajdzie, i wielka trudność zachodzi w uzyskaniu biletów. Że zaś stenografy podobno nie mają być przypuszczeni, mowy dwóch znakomitych obrońców straconemi będą dla powszechności krajowéj i obcéj. W pozwie wydanym oskarżonemu opuszczono przytoczenie dwóch artykułów prawa na których prokurator cesarski w skardze swojéj opierał się. Zawsze jednak na mocy tych, które przytoczone pozostały, gdyby największa kara wymierzoną była, oskarżony mógłby być skazany na 5 lat więzienia i 10,000 franków. Minimum kary jest uwięzienie trzymiesięczne. Obawiają się aby w razie uznania karygodności, pismo *le Correspondant*, które już dwa ostrzeżenia otrzymało, zabronioném nie zostało. O karygodności artykułu p. Montalemberta podług praw obowiązujących różne są zdania. Chwali on w nim wyraźnie ustawę i obyczaje polityczne Anglii, a pośrednio tylko dotyka obecnego stanu rzeczy we Francyi. Jak Tacyt w tym tylko celu w żywym obrazie przedstawił Germanię, i stawił jéj obyczaje, które nazywał lepszemi od praw dobrych, aby przyganiać Rzymowi, tak pisarz francuski znalazł swoją Germanię w Anglii. Czy taka tacytowska satyra jest tutaj teraz występną, okaże nam wyrok sądowy. Sprawa ta zajmuje umysły szczególniéj w wyższém towarzystwie. Dawniéj jednak większe i powszechniejsze byłaby obudziła współczucie i ożywienie gdy polityka była ogółu zajęciem, gdy trwała walka o zasady, o opinie, a opór lub przynajmniéj ostrzeganie władzy uważano tu za obywatelski obowiązek. Dziś jakiś znakomity wypadek gry giełdowéj wzniecilby żywszy ruch w publiczności paryzkiéj niż sprawa tego rodzaju. Twierdzono, że p. Troplong był zdania, iż zaniechać ją należy, widać jednak iż przeciwne wpływy przemogły.

Mowę lorda Derby dnia 9 b. m. na uczcie lorda majora powiedzianą, czytano tu ciekawie. Nie pominięto jednak uwagi, że mimo zapewnień ścisłéj zgody i przyjaźni z Francyą, oświadczenie, że Anglia chce się wiernie trzymać zbawiennéj zasady przyjętéj w układach paryzkich, iż w razie sporu jakiego zanim się ucieknie do ostatecznych środków, przyzwie pośrednictwa przyjaznego mocarstwa, zdaje się być po rozwiązaniu sprawy portugalskiéj tego rodzaju przystósowaniem, jakiego sobie oskarżony p. Montalembert dozwolił.

Londyn 12 listopada.

Ł. Dnia 9go listopada w którym corocznie nowi merowie bywają instalowani w Londynie i po miastach w całym kraju była jak zwyczajnie wielka uczta w Guildhall, a na niéj mnóstwo najznakomitszych gości: ministrowie, posłowie zagraniczni, aldermani, członkowie rady miasta, celniejsi kupcy z żonami i córkami. Z wszystkich bankietów publicznych uczta w City uchodzi za najświetniejszą tak z przypychu jak ze znakomitego pocztu osób. Nowo obrany lord-major (burmistrz) na niéj prezyduje i wznosi różne toasta, wymieniając przy każdym powody dla czego je proponuje. Za każdym toastem idą wtedy podziękowania, od poselstw zagranicznych, od duchowieństwa, od wojska, od marynarki, od Izb parlamentu, od ministrów, od sądownictwa i innych dykasteryj krajowych. Odpowiedzi takowe dziękujące za toasta zwykle bywają krótkie, ze strony ministrów dłuższe, zdające nieraz sprawę z całego ich zarządu i politycznych zamiarów. Tym razem też hr. Derby mowa, jako naczelnika gabinetu była najdłuższa, zwłaszcza że lord-major proponując toast ministrów, wtrąceniem pewnych wyrazów do swéj przemowy, chciał jako biegły prawnik zbadać tajemnicę przyszłéj ich polityki w następnym parlamencie, lecz hr. Derby jako niemniéj biegły fechtmistrz parlamentarny, zamiast dać się wyciągnąć na słowa, wywinął się zręcznie oklepanemi ogólnikami, a ujmującemi słuchaczów, odkładając z grzecznością zaspokojenie ciekawości w tym względzie, dopiero aż do mowy N. Pani przy otwarciu Izb na obrady narodowe. Jakoż prawdziwe cudo będzie ta przyszła mowa tronowa, kiedy ma wykryć tajemnicę polityki gabinetowéj, gdyż jak bywało dotąd, jak to wszystkim wiadomo, publiczność się o niczem albo mało co z nich dowiadywała, a ostatnia tak niedbale była napisana, że nawet styl jéj mocno był krytykowany.

Pomimo czczości całéj mowy szefa gabinetu, która polegała najwięcéj na krasomowstwie z czego hr. Derby jest sławny, niemogę jednak pominąć jednéj rzeczy która was interesować będzie. Tyczy się to w szczególności polityki zewnętrznéj. Zdaniem jego jest, że najstósowniejszą polityką dla Anglii w celu zachowania pokoju, jest stałe nie bez umiarkowania wszakże, obstawanie przy własnych prawach; a potem usilne i szczere uznawanie i szanowanie praw cudzych, bez wdawania się niepotrzebnie w wewnętrzne sprawy innych krajów, z mocnem postanowieniem niedawania nikomu powodu do urazy, a jeśli się na nieszczęście jakie zatargi wydarzą, podciągnienia ich pod zasady spisane w protokółach konferencyj paryzkich, to jest aby w takich zdarzeniach nie siłą oręża je rozstrzygać, ale aby za pośrednictwem i radą przyjacielskich państw były zagadzane; naostatek głównym warunkiem polityki zagranicznéj być powinno, wierne i niezmienne obstawanie tak przy duchu jak przy literze zobowiązań traktatami przez Anglię zawarowanych. Ogłoszenie téj zasady przyjęte było z oznakami radości, i widocznie wymierzone było przeciw postępowaniu Francyi z Portugalią. Niemogło to być przyjemnem dla ks. Małachowy, który był obecny, jeśli zrozumiał. Zaręczenie jednakże o stałem trwaniu przymierza francuzko-angielskiego, do którego hr. Derby zaraz przeszedł, mogło umniejszyć nieco przykrość tego wrażenia.

Lord Palmerston jak słychać, miał otrzymać od Cesarza zaprosiny do Compiègne, ale z powodu ostatnich zajść między Francyą i Anglią, jak dzienniki piszą, podobno niepojedzie. Już też i sam Cesarz się przekonał, jak się to z listu jego do ks. Napoleona pokazuje, iż ów kontrakt z domem marsylskim Regis zawarty o wolnych robotników z Afryki, prowadził do nadużyć i będzie podobno skasowany. Co zaś w temże liście mówi się o zamierzanym werbunku koolisów indyjskich, mam w tej złéj sprawie za prostą ironię. Werbunek tych ludzi przez Anglię na wcale odmiennych zasadach opiera się.

Z Piemontu piszą, jakoby w Villafranca powiewało już 24 pawilonów rosyjskich tak na kupieckich jak wojennych okrętach; a parowiec jeden rosyjski stanął w cieśninie Gibraltar na pomoc dla większéj liczby przypływać mających statków na morze Śródziemne, w celu wzmocnienia tamtejszej eskadry, mającéj odbywać rewię przed W. Ks. Konstantym. Wieść też dochodzi, że Rosya na wzmocnienie swego stanowiska w Villafranca zamierza zakupić księstwo Monaco, mające także dwie wygodne przystanie dla marynarki. O ileby się to stać mogło, bez wdania się innych państw, zobaczymy. Nizza zapełniona rosyjskiemi familiami, i zwolna zamieni się na Odessę morza Śródziemnego. Dziennik w Havre we wstępnym swym artykule pisze o przybyciu tam komisarzy rosyjskich, werbujących za pozwoleniem rządu francuzkiego marynarzy niższych stopni na okręty przepływać mające z Kronstadtu; a lata służby tych zawerbowanych ochotników mają im być policzone jak gdyby ją odbywali pod pawilonem francuzkim.

Z Paryża donoszą że Lamartine zamierza skazać się na dobrowolne wygnanie i na wzór wielkiego wygnańca na S. Helenę, lub za przykładem Temistoklesa u Persów, szukać dla siebie przytułku w „wiarołomnym Albionie“. Czy też z czasem nie równy los spotka prześladowanego Montalamberta?

Doniosłem wam o wywieszeniu trójkolorowéj chorągwi nad ambasadą francuzką. Rząd tutejszy zaprotestował w Paryżu przeciw takowéj nowości. Przyszedł rozkaz aby ją zdjęto. Hr. Walewski ma rozesłać zawiadomienie do dyplomatycznych agentów, gdzie i w jakich tylko razach chorągwie mają być zatykane.

W rządowych kołach w Paryżu ma chodzić pogłoska, że księstwo Małachowy powrócą na zimę do stolicy i już przygotowania czynione względem ich mieszkania. Nie odpowiadam za francuzkie *canards*.

Królewicz Albert Edward ks. Walii i Cornwalu, następca tronu mający teraz 17 lat skończonych, zamianowany został pułkownikiem, bez przyłączenia go wszakże do żadnego pułku, gdyż wprzód ma odbywać podróże. Jego brat młodszy ks. Alfred będący miczmanem na fregacie „Euryalus“, zawinąwszy do hiszpańskiéj przystani Ferrol, zwiedził pole bitwy pod Curoną, pod którą w boju z Soultem dzielny jenerał angielski Moore poległ, i ma wzniesiony tam pomnik. Władze hiszpańskie z okazałością księcia przyjmowały. Z tamtąd odpłynął do Lizbony.

Nie koniec sprawie „Charles Georges“ między Francyą a Portugalią; znalazł się spór drugi. Granicę między francuzką Cayenne a Brazylią stanowiła rzeka, lecz która rzeka, o to właśnie wszczęła się zwada. W dawnych traktatach wprawdzie wymieniono jednę rzekę jako granicę, ale nazwa jéj z czasem zginęła i w tamtych stronach nikt jéj niepamięta. Francya upierała się przy jednéj rzece a Portugalia przy drugiéj; pierwsza wszakże dyktowała zawsze na swą stronę prawo. Lecz odgrzebano w archiwach sewilskich dawny dokument; według którego prawo o linię graniczną wypada na stronę Portugalii. Dokument ten przesłany został rządowi francuzkiemu. Ciekawa rzecz, jak w tem rząd cesarski postąpi.

Dnia 1 grudnia odbędzie się pod prezydencyą biskupa londyńskiego wielki meeting, w celu zebrania funduszów na dodatkowe misye religijne do Chin i Japonii. Lord Elgin, którego japończycy naprzód do przystani przypuścić się lękali, choć miał wspaniały Yacht do oddania w darze cesarzowi, umiał wielkie tam zaskarbić sobie łaski. Najwyżsi urzędnicy przyrzekali za pięć lat nauczyć się języka angielskiego, aby w nim komunikacye na przyszłość prowadzić mogli. Dziwnie pojętny musi to być naród, bo o grzeczności już nic nie mówię.

Uprzedzając jeden jeszcze przyszły wypadek, dodaję, że dnia 10 grudnia ma być dany wielki obiad dla pp. Gibsona i Bright w Manchester, tem ważnem gnieździe szkoły politycznéj manchesterskiéj, mającéj odegrać wielką rolę w przyszłorocznym parlamencie. Uczta ta poda im sposobność do objawienia prawdziwych zasad jéj polityki. Na około Brighta cały liberalizm dziś się skupia, on jest jego przywódzcą i strażą.

Kraków 17 listopada. Prezes tutejszego Towarzystwa gospodarczego wydał następującą odezwę wzywającą członków Towarzystwa na ogólne zgromadzenie i przedstawiającą program rozpraw pod obrady przypadających:

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniu 17 i następnych stycznia 1859 r.

Po zwykłem sprawozdaniu z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, odbędzie się wybór Członków Komitetu na rok następny.

Odnośnie zaś do rozpraw gospodarskich, zajmie się przedewszystkiem Zgromadzenie przedmiotami na posiedzeniu Ogólnego Zebrania w dniu 24 lutego r. b. do rozbioru przekazanemi, a mianowicie:

1) Na ostatniem Zebraniu, przy rozbiorze pytania: „czy niezasobne gospodarstwa górskie przy obecnych cenach zboża, są w stanie utrzymać się, opierając się na dotychczasowym systemie produkcyi ziarna“ — jednozgodnie przeczącą dano odpowiedź, a nawet o wyraźnéj przekonano się stracie.— Wynika ztąd dla Towarzystwa obowiązek, zająć się rozbiorem następującego pytania:

„Jaki system gospodarstwa winienby zaprowadzić niezasobny gospodarz Galicyi zachodniéj w miejsce dotychczasowéj produkcyi ziarna, aby uniknął strat, a zarazem mógł sobie zapewnić trwały dochód z gospodarstwa?

(Odpowiedzią na to pytanie przyrzekł się zająć wnioskodawca Członek Towarzystwa Siegler v. Eberswald).

2) Wynaleźć ogólną (o ile się da) normę użycia nawozów, stósownie do ich gatunku czyli jakości, w zastósowaniu do rozmaitych również gatunków ziemi; czyli: jakich względnie używać należy nawozów, aby w rozmaitych gatunkach ziemi najwyższe osiągnąć plony?

(Oprócz wnioskodawcy Czł. Komitetu Walerego Wielogłowskiego, podjął się zająć odpowiedzią Czł. Tow. Wilhelm Homolacz).

3) Przedstawienie rezultatów użycia nawozów sztucznych na rolach i łąkach.

(Przyrzekli udzielić odpowiedź Członkowie: Siegler v. Eberswald, Karol Rogawski, Dyzma Chromy).

4) Czy nie dałoby się w naszym kraju własnemi siłami, to jest przez właścicieli ziemskich i kapitalistów krajowych, zaprowadzić jednego albo kilku banków wspierających rolników?

(Odpowiedzią, prócz wnioskodawcy Członka komisyi X Adama Jakubowskiego, zająć się przyrzekli Członkowie komisyi Walery Wielogłowski i Adam Gorczyński).

5) W celu dojścia do dobrego i stósunkowo taniego bydła pociągowego, jaki sposób najkorzystniejszy? Czy skupować już do pracy gotowe woły; czy nabywając młode, zająć się tylko ukończeniem ich wychowu i wdrożeniem w pracę; czy wreszcie zmierzać do własnego przychowku? W ostatnim razie, jakie są konieczne warunki, aby koszta téj hodowli nie przenaszały wartości wychowanego bydlęcia?

(Odpowiedzią na to pytanie postanowił zająć się Czł. Tow. Kajetan Wolski).

6) Teorya płodozmianu Hoffmanna (w dziele jego *Sistem des Futterbaues*) opiera się na użyciu pod rośliny pastewne i trawy— uważane jako przedplon ziarna—całych zasobów nawozowych.—Czy rzeczona teorya znalazła u nas w kraju swe zastósowanie, a w takim razie jakie ztąd osiągnięto rezultata; lub przynajmniéj, jakie dotąd poczyniono spostrzeżenia co do możebnéj skuteczności téj metody?

(Przyrzekli zająć się odpowiedzią Członkowie Towarzystwa Bar. Karol Laris, Dyzma Chromy, Aleksander Meszyński).

7) Jakie rezultaty okazały się u nas z drenowania, a mianowicie, o ile korzyści ztąd otrzymane odpowiadają nakładom na tę melioracyą wyłożonym?

(Zobowiązali się do dania odpowiedzi Czł. Tow. Siegler v. Eberswald i Dyzma Chromy).

8) Jakim sposobem właściciel ziemski większy czy mniejszy ma sobie zapewnić czeladź gospodarską miejscową, tak, aby uniknął niedogodności na jakie go naraża dowolne z ich strony i co rok wyższe żądanie zasług? Tudzież, jakim sposobem zapobiedz demoralizacyi służących i czeladzi wiejskiéj, spowodowanéj głównie zbyt upowszechnienym, szkodliwym i nagannym zwyczajem wzajemnego tychże odmawiania?

(Oświadczyli chęć zajęcia się tą kwestyą Członkowie komisyi hr. Adam Potocki i Walery Wielogłowski).

9) Jaki wpływ wywiera gospodarstwo stawowe należycie urządzone i utrzymane—tam gdzie istnieje lub zaprowadzone być może — na gospodarstwo rolne i korzyści właściciela?

(Zobowiązał się do dania odpowiedzi Czł. Kom. Adam Gorczyński).

Z pytaniem tem łączy się wniosek Czł. komisyi Erazma Niedzielskiego, który zważywszy, iż w księstwach Oświecimskiem i Zatorskiem, tudzież w Szląsku pruskim i austryackim gospodarstwa stawowo-rolne (o jakich tu mowa) są od wieków zaprowadzone i rozpowszechnione—przedstawia, iż byłoby pożądanem mieć historyą tego gospodarstwa, z wykazaniem korzyści i słabych stron jego.

10) Jakie skutki na pszczolnictwo wywarła u nas metoda Dzierżona, i jakie praktyczne korzyści przyniosła już szkoła pasieczników przez Juliana Lu-

---

Z powodu zbliżającego się adwentu, zamyślają tu o rozrywkach w celu dobroczynnym. Jest to teatr amatorski, który jak w roku zeszłym, ma wznowić Towarzystwo dobroczynności. Na główną opiekunkę tego, wybrano jak słychać hrabinę Kossakowską, małżonkę dzisiejszego prezesa heroldyi. Pani ta ma nadzwyczaj stosunki rozległe, dom prowadzi otwarty i koncentruje u siebie całe towarzystwo tutejsze. Pod taką więc opieką teatr może się udać, zwłaszcza jeżeli jeszcze i dobór sztuk będzie trafny. Publiczność tutejsza lubi od czasu do czasu nowości, a każdy teatr amatorski, to w Warszawie nowość. Kilka zaś przedstawień niezaszkodzi bynajmniéj teatrom naszym, a ubodzy zyskują przez pomnożenie dla nich funduszów.—

W całym kraju panuje jakaś stagnacya handlowa. W ogóle wszyscy narzekają na brak monety zdawkowéj, co tem bardziéj czuć się daje dla tych którzy muszą uiszczać wypłaty majemnikom. Co do srebra, to się w części ukryło, a grubych papierów, namnożyło się wiele. Najbardziéj cierpią na tem handle i wogóle zakłady, trudniące się częściową sprzedażą. Każdy bowiem z kupujących, przychodzi po towar z papierowym rublem w ręku, a kupiec nie mogąc go wymienić, zmuszony jest bardzo często odmówić sprzedaży. Wszystek bilon zgromadzony jest w ręku spekulantów, którzy dowolnie frymarczą wymianą, nakładając agio według swego widzimisię.

Co do produktów, z tych ziemniaki, kapusta bardzo podrożały, a nawet pierwsze, tam gdzie z nich porobiono zapasy, psuć się zaczynają. Przy tem mróz zaskoczył, bardzo wiele niewykopanych jarzyn w polu. Uskarżają się na to ze wszystkich stron kraju, najwięcej zamarzło w polu buraków.

Co do nowych wydawnictw w piśmiennictwie, wszystkie prasy zajęte zostały kalendarzami, już to ściennemi, jak Fajansa lub Pecq, już książkowemi jak Ungra lub Jaworskiego itp.

Minęły już oddawna czasy, w których kalendarze składały się z dni i świąt ruchomych, z wiadomości o odchodzie poczt i odprawianiu się jarmarków, z kilku sekretów lekarskich i kucharskich, z których często brano jedne za drugie i najsmutniejsze zrządzano w przyprawach następstwa, wreszcie z anegdot.

Dziś, jakaż ogromna zmiana. Kalendarz ścienny, przestał być kalendarzem, ale zajął miejsce najwytworniejszych noworoczników. Pierwsze chlubnie znane w piśmiennictwie imiona, składają się na ten snop literacki, który wewnętrzną wartością swoją najbardziej wymagającego czytelnika zdoła zadowolnić. Są tu wiadomości kalendarskie, ale są i inne. Znajdziesz tam i uczoną rozprawę i zręczną powieść i piękną poezyę, a to wszystko zebrane razem stanowi przyjemną i godną do wzięcia całość. I taka tedy książka, z któréj śmiało zrobić można kilka tomów, przyozdobiona wewnątrz rycinami, kosztuje tylko złotych polskich trzy!... W kraju, gdzie od lat tylu nieprzestają opłacać księgarskiego haraczu, cena ta wydaje się uderzającą i prawie niepodobną; a jednak tak jest i dziwić się należy, dla czego dotąd nie wpłynęła ona na zmniejszenie innych cen księgarskich. Powie kto może, iż tu liczy się na ilość rozprzedanych egzemplarzy i dla tego wydawcy tych kalendarzów spuszczają na cenie w zamiarze odbicia się na liczbie. Ależ panowie, dajcie tylko książki tanie, a ilość prędzéj się znajdzie, bo tylko na drogie i nie przystępne w cenie dzieło zbraknie ochotnika, wtedy gdy za małą kwotkę niestanowiącą żadnéj czytelnikom różnicy, każdy z nich chętnie rzuci się do kupna.

Współzawodnictwo kalendarskie, pozostało już dzisiaj pomiędzy dwoma wydawcami: Janem Jaworskim i Józefem Ungrem, ale wydawcy ci lepiéj jak księgarze swój interes pojmują, oddają ozdobną i ważną pod względem wewnętrznéj wartości książkę i to tylko za 3 złp.; wiedzą dobrze, że ilość kupujących wynagrodzi im obniżone ceny, i że nie tylko nieponioszą straty, ale nawet słuszne korzyści odniosą. Lecz mów tu proszę z innemi spanoszonemi na autorach wydawcami, którzy jak nie obliczą sobie czystego sto na sto zysku, ani myślą zabierać się do dzieła! I kiedy biedny autor poprzestaje na kilkuset złotowym zarobku, on przeciwnie oblicza go na tysiące, gdyż inaczéj niewyszedłby jak powiada na swoje... powozy, fotele, arcy dzieła sztuki itp. przepychy!—

W teatrze chwilowa cisza, gdż szykują nam nowości. Podobno Korzeniowski musi przerabiać Rokiczanę, a zwłaszcza akt III, co Moniuszce, dla którego libretto to do opery było napisane, nie bardzo jest na rękę.

⊙

bienieckiego w Przemyślanach otworzona, metody téj pouczająca?

(Oprócz wnioskodawcy Czł. kom. Ludwika Straszewskiego, zamiar udzielenia w téj mierze objaśnień oświadczył Czł. kom. hr. Adam Potocki).

11) Jaki zachodzi stósunek pod względem pracy, nakładów, korzyści i strat pomiędzy rolnictwem a innemi w naszym kraju rodzajami przemysłu?

(Wnioskodawca Czł. kom. X. Adam Jakubowski przyrzekł zająć się tą kwestyą).

12) Jakim sposobem dałaby się w kraju rozwinąć kultura drzew owocowych; jakim sposobem możnaby u nas podnieść sadownictwo i upowszechnić lubownictwo sadów?

(Oświadczyli zamiar dania odpowiedzi Czł. Tow. Józef Piasecki i Karol Rogawski).

Nadmienia się w końcu, iż według stale przyjętéj zasady, tak jak na poprzednich Zgromadzeniach, Szanowni Członkowie przedstawią nowe pytania na następnem Zebraniu rozbierać się mające, bądź osobiście, bądź nadsyłając je na pismie.

Kraków d. 3 listopada 1858 r.

Prezes: *M. Badeni.*

Na korzyść pogorzelców Żywca wpłynęło ostatniemi czasy z magistratu miasta Wiednia 605 złr. 30 kr., ze Lwowa, Debreczyna i Miskolcza 28 złr. 12 kr. m. k., co łącznie z dawnemi składkami czyni 8887 złr. 36 kr. m. k.

Wiedeń 16 listopada. Wiadomość o pobycie N. Państwa w Pradze zajmuje jedną z najobszerniejszych rubryk tutejszych dzienników. Z pragskich najszczegółowiéj podaje je *Bohemia*, z któréj wyjmujemy, że N. Pan zwiedzał dnia wczorajszego biόra i klasztór na Hradczynie, gdzie Siostry Miłosierdzia prowadzą zarząd domu poprawy, a N. Pani inne klasztory żeńskie, szkoły żeńskie, szpitale, ochronki. Cesarzowéj Jmci towarzyszył liczny szereg powozów z urzędnikami dworu, ks. kardynałem Arcybiskupem pragskim, Namiestnikiem i wielu duchownymi i świeckiemi dygnitarzami. Po południu N. Pan wraz Królewiczem saskim udali się do Bubenczu dla powitania przybywającego Króla saskiego. Król stanął na mieszkanie w Hradczynie. Wieczór dano przedstawienie czeskie w teatrze. Na poprzedniém niemieckiém cały dwór się znajdował i wszyscy goście przybyli z Wiednia na obchód odsłonięcia pomnika. *Bohemia* pisze, że teatr czeski zupełnie inny przedstawiał widok. Mało miejsc było zamówionych dla gości, a w sali widzów przeważała odzież cywilna, rzadko gdzie widać było mundur. Przedstawienie odnosiło się do marszałka hr. Radeckiego. Wieczorem miasto było oświetlone.

— Dzisiejsza *Kor. Austryacka* zamieszcza artykuł zwracający uwagę Niemców na większe dogodności z osiedlania się w krajach austryackich nie przeludnionych, a dla podniesienia rolnictwa i przemysłu bardzo przystępnych, nad wynoszenie się za morze, które dziś nieprzedstawia ani wielkich widoków na przyszłość, ani nawet pewności utrzymania się, niemówiąc już o kosztach podróży morskiéj i jéj niebezpieczeństwach, tudzież konieczności zerwania stosunków i związków z odległą ojczyzną, czego wszystkiego uniknęliby wychodźcy osiedlając się w Austryi.

Niemcy.

Czasopismo *Preuss. Wochenblatt* (Tygodnik Pruski) organ dotychczasowéj partyi pana Bethmanna Hollwega, uważanem być może jeżeli nie za organ ministeryalny, to przynajmniéj za organ tego jednego ministra. Zapatruje się ono na wyborcze ruchy w Prusiech z wielkiem zadowoleniem, a to raz dla tego, że naród z uśpienia się ocknął, powtóre że większa część programów wyborczych wygotowaną jest w tonie umiarkowanym, a główne zasady tych programów mieszczą się w tych słowach: wierność dla domu panującego i przywiązanie do osoby panującego, uczciwe trzymanie się konstytucyi, postęp prawodawstwa i administracyi. W tych ogólnikach obraca się *Wochenblatt*, istne *juste milieu* francuskie, co niewiedzieć czego chce i do czego dąży. Wyraźniéj bez porównania przemawia jeden z rabinów pruskich: „Nie dajcie głosu waszego — woła on — żadnemu z tych którzy kiedykolwiek publicznie lub prywatnie okazali się nam przeciwnymi, którzy pismem, słowem lub czynem w jakikolwiek sposób dali poznać, że są przeciw nam“. Taki sposób traktowania sprawy wyborów, pokazuje energię i siłę, a przecież odezwa ta nie znalazła swojego Puttkammera. Wiadomości o wyborach po miastach prowincyonalnych i obwodowych mówią, że takowe wypadły przeważnie w duchu ministeryalnym, a w Prusiech właściwych nawet z pewnym odcieniem demokratycznym. Za to nad Renem rząd nie jest podobno z wyborów zadowolony, z powodu, że żywioł religijny a nie polityczny miał je cechować. Żydzi w prowincyi nadreńskiéj głosowali wszędzie za wyborcami katolickimi. Statystycy zajmują się już obliczeniami przyszłego podziału stronnictw, co wszakże nietylko jest przedwczesnem, ale nawet niepodobnem, albowiem dawne podziały stronnictw znikły, a nowe w ich miejsce niepowstały. Nad Renem lękają się szkodliwego wpływu na sprawy kościoła katolickiego ze strony nowego ministra spraw duchownych, którego pod względem religijnego zapatrywania się chcąc ocenić, trzebaby przedstawić wszystkie walki różnych protestanckich wyznań i różnic odszczepieństwa.

O zmianach dyplomatycznych mnóstwo niepewnych obiega pogłosek. Nieulega wątpliwości, że dzisiejszy gabinet nie może utrzymać na posadach ludzi wychowanych w szkole przeszłego gabinetu, wszelako trudno przypuszczać, aby liczne w tym względzie nastały zmiany, gdyż niema podostatkiem w Prusiech dyplomatów, tak jakby się znalazło zawsze dużo profesorów i urzędników administracyjnych. *Bankowo handlowa Gazeta* utrzymuje, że nie hr. Dönhoff jak pisała *Gazeta Wiedeńska* przeznaczony jest na posła do Wiednia, lecz hr. Pourtalès. Dyrektor w ministeryum spraw zagranicznych Balan ma iść do Bruksełli, a do Szwajcaryi p. Magnus sekretarz poselstwa belgijskiego. Na miejsce p. Bismarka w Frankfurcie łatwiéj przyjdzie znaleść jednego z dawnych ministrów lat 1848 lub 1849, bo to posada właśnie taka, na któréj trzeba teraz nieco gorącego patryotyzmu niemieckiego. Na mocy rozporządzenia ministra Flottwella zakazany został w całych Prusiech dziennik *Der Bund* organ rządu centralnego, podobno za artykuł ubliżający królowi pruskiemu.

Księstwa Naddunajskie.

W Mołdawii i Wołoszczyznie zaszła na początku tego miesiąca, jak wiadomo, zmiana rządu: ustanowiono rząd przechodni do stałéj organizacyi. Stósownie do brzmienia 49 artykułu konwencyi paryskiéj, obaj dotychczasowi kajmakamowie czyli namiestnicy: wołoski, książe Aleksander Ghika i mołdawski, książe Vogorides złożyli władzę a fimanem sułtańskim ustanowiono w obu księstwach na przeciąg paru miesięcy, władze przechodnie to jest kajmakamie (namiestnictwa) tymczasowe, pod których kierunkiem i *bezstronną* opieką mają się odbyć wybory posłów do Izb i kandydatów na hospodarstwo, i mają być uorganizowane stałe rządy w obu księstwach według nowéj ustawy organizacyjnéj, zawartéj w konwencyi paryskiéj z 19go sierpnia r. b. a ogłoszonéj w Jassach i w Bukareszcie hattiszerifem sułtańskim równocześnie z tą przemianą władzy. Zaprowadzenie władzy przechodniéj i ogłoszenie ustawy stało się za pośrednictwem nadzwyczajnych komisarzy sułtańskich do Jass i Bukaresztu przybyłych. O tem wszystkiem donieśliśmy już wkrótkości w *Czasie* z 10go listopada, pod oddziałem „przegląd polityczny“. Dzisiaj przedstawiamy szczegółowiéj nieco formę zaprowadzenia tymczasowéj władzy, (która to forma, według zdania stronnictwa narodowego, obraziła autonomię czyli samodzielność Księstw co do wewnętrznego rządu, gdyż się odbyła mocą firmanu sułtańskiego) i podamy firman sułtański mianujący kajmakamie tymczasowe. Opowiemy jak się ta przemiana rządu odbyła w Bukareszcie; gdyż w Jassach odbyła się tąż samą formą we trzy dni późniéj, 2go listopada.

Dnia 30go października zgromadzili się w południe w pałacu metropolitalnem w sali posiedzeń Dywanu, ministrowie, dygnitarze i bojarowie wołoscy oraz konsulowie obcych mocarstw. Publiczność zapełniła przeznaczone dla niéj miejsca, zaległa sąsiednie ulice i przystępy do pałacu, który obstawiono kilkoma batalionami piechoty z nabitą bronią i kilkoma szwadronami jazdy. Po godzinie 12 przybył dotychczasowy kajmakam, stary książe Ghika z licznym orszakiem i wprowadził do sali komisarza sułtańskiego Kiamil-beja. Kiamil-bej zająwszy miejsce, wręczył najprzód kajmakamowi firman sułtański polecający mu złożyć władzę, a kajmakam odbierając go, według dawnego zwyczaju pocałował i do czoła przyłożył. Następnie Kiamil-bej odczytał w języku tureckim firman następującéj osnowy:

„*Firman sułtański tyczący się mianowania kajmakamów w Wołoszczyznie.* Do członków kajmakamii. Stosownie do przepisu artukułu 49 konwencyi — która w d. 19 sierpnia 1858 r. między mojem cesarstwem i sześcioma gwarantującemi mocarstwami zawartą została w przedmiocie stanowczéj reorganizacyi obu księstw — mianuję was kajmakamami Wołoszczyzny. Gdy w skutku tego książe Aleksander Ghika dotychczasowy kajmakam Wołoszczyzny złoży w wasze ręce zarząd księstwa i zarząd ten wam wyłącznie powierzonym zostanie, — wolą jest moją aby podczas rządu tymczasowego, który wam jest oddany, utrzymany został spokój i porządek w kraju a pomyślność mieszkańców, oraz aby rozporządzenia nowéj ustawy organicznéj, tyczące się wyborów — które to rozporządzenia wy bezpośrednio lub pośrednio wykonywać będziecie — szczerze i prawnie spełnionymi zostały. Rozkazuję, ażebyście całą uwagę zwrócili na ścisłe wypełnienie regulaminu wyborczego, czy to tyczącego się wybieralności na hospodarstwo, czy też wyborów do izb. Uważajcie również bacznie, ażeby ten regulamin nie gwałcony był żadnym czynem i żadnem przestępstwem, aby podstępne środki wszelkiego rodzaju, jak np. pozorne kupno gruntu aby przez to zyskać czynne lub bierne prawo wyborcze, zostały powstrzymane i aby tak pod tym względem jak pod każdym innym, bezstronność, prawość i szczerość przedewszystkiem i ściśle panowały.

Gdy przez cały ciąg waszéj tymczasowéj władzy odpowiedzialnymi będziecie za utrzymanie spokojności w kraju i za dobre wykonanie i zastosowanie przepisów ustawy, — oznajmiam, że was upoważniam, pod waszą odpowiedzialnością, odsuwać wszystkich urzędników w Księstwie, którzyby przeciw porządkowi działali i zastępować ich innymi zdolnymi. Ta jednak zmiana urzędników ma nastąpić jedynie w razie konieczności i zgodnie z interesem porządku publicznego. Tak brzmi mój dzisiejszy firman cesarski.“

Zaledwo Kiamil-bej pierwszą część tego firmanu odczytał, powstał książe Ghika i oddalił się z sali. Po przeczytaniu firmanu w języku tureckim, odczytał go po wołosku Jerzy Ghika będący „postelnikiem“ ozyli sekretarzem stanu. Wszystko odbyło się spokojnie i obawy względem zamieszania porządku były próżnemi.

Wprawdzie przed pałacem metropolitarnym stało, jak wspomnieliśmy, kilka batalionów piechoty i kilka szwadronów jazdy, a żołnierze mieli broń nabitą. Mówiono bowiem, iż młodzież podburzona przez stronników odsuniętego od rządów księcia, a według innych, członkowie stronnictwa narodowego, chcą w czasie czytania firmanu okazać świstaniem i sykaniem swoje oburzenie przeciw firmanowi i Porcie, utrzymując, iż sułtan wysłaniem firmanu do Wołoszczyzny naruszył autonomię przyznaną Księstwu przez wielkie mocarstwa.

Następnie obejmująca rząd kajmakamia tymczasowa, którą składają trzy osoby: wielkiwornik Baleano, prezes Dywanu Janko Mano i minister sprawiedliwści Janko Philipesco, przemówiła do obecnych słów kilka. Poczém odczytał znów Kiamilbej po turecku a Jerzy Ghika po wołosku hattiszeryf sułtański ogłaszający konwencyę paryzką, która zawiera nową ustawę dla Księstw. Po odczytaniu hatiszeryfu, obecni rozeszli się spokojnie a triumwirat stanowiący kajmakamią, udał się do pałacu zajmowanego dotychczas przez starego kajmakama na Podon-Mogoczoj, gdzie przyjął życzenia dygnitarzy i urzędników.

Kajmakamia tymczasowa objąwszy rząd wydała następującą odezwę do wszystkich mieszkańców Wołoszczyzny:

„Bracia i współobywatele!

J. C. Mość sułtan, nasz łaskawy pan zwierzchniczy, wykonywując 49 artykuł konwencyi podpisanéj przez pełnomocników wielkich mocarstw w Paryżu 19go sierpnia 1858 r., — powierzył nam, według ustawy krajowéj, swym cesarskim hattiszerifem, tymczasową kajmakamię, aż do chwili obrania panującego księcia. Czując ważność posłannictwa nam powierzonego i naszą odpowiedzialność wśród rozdwojeń i nieufności panujących od pewnego czasu między stronnictwami, uznajemy za powinność objawić w obliczu Boga współziomkom zasady, którem się będziemy kierowali w pełnieniu trudnéj naszéj powinności.

Zamykając się w obrębie ścisłéj bezstronności, wzywamy każdego aby szanował prawa drugich i nie wykraczał przeciw prawemu porządkowi. Czuwać będziemy aby każdy mógł wykonać swoje prawo a powstrzymamy wszelki podstęp i złą wolę.

Będąc odpowiedzialnymi przed wielkiemi mocarstwami, które zaręczyły nam autonomię (tego ustępu o autonomii nie znajdujemy w niemieckiem tłumaczeniu odezwy w *Bukarester Deutsche Ztg* z 4 listopada. P. R. Cz.) przed współobywatelami, przed własnem sumieniem i potomnością, nic nie zaniedbamy, aby poskromić wszelkie naruszenie porządku, odkryć i zniszczyć intrygę bez względu na stronnictwo z którego wypływa. Choćby to pociągło ciężkie z naszéj strony ofiary, mamy nadzieję, iż zdołamy spełnić powinność powierzonemi nam środkami.

Bracia współobywatele! Konwencya z 19go sierpnia otwiera „*połączonym Księstwom*“ *nową epokę*, a zarazem podaje piękną sposobność przekonania Europy i świata o naszym patryotyzmie, miłości porządku i umiarkowaniu. Za kilka dni powołani będziecie, stósownie do drugiego dodatku konwencyi, do wybrania deputowanych na sejm którego pierwszą powinnością będzie obranie nowego naczelnika rządu. W obliczu Boga i świata wołamy do was: przyszłość naszéj ojczyzny zawisła od waszéj bezstronności przy tem pierwszem dziele waszem! Błagamy więc was, abyście pojęli ważność téj chwili i odzywamy się do waszego patryotyzmu, w waszych bowiem rękach jest przyszłość ojczyzny! Konieczną jest rzeczą, abyście posłannictwo swoje przy wyborach spełnili z zaparciem się siebie i własnéj korzyści, bez ducha stronniczego i namiętności; egoizm, stronniczość, zawiść, niejedność i wszelkie osobiste dążenia popchnęłyby nasz kraj nad brzeg przepaści, okazałyby upadek naszego narodu i zepsułyby na zawsze dzieło reorganizacyi i odrodzenia zapewnione nam przez wysokie mocarstwa.

W silnéj ufności, że w téj wielkiéj chwili, w któréj cała Europa na nas patrzy, Rumun da przykład umiarkowania i uszanowania dla praw, zwracamy się szczególniéj do wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych, ażeby bacznie i pilnie powstrzymywali wszelki nieporządek i zamieszanie spokojności publicznéj, a ściśle postępowali według ustaw drogą umiarkowania i bezstronności jaką kajmakamia sobie wytchnęła i powyżéj wyraźnie wskazała. Oświadczamy przytem, iż każdy niepełniący swéj powinności i nieposłuszny, ukarany będzie surowo według praw istniejących.

Gdy wspólnie na téj drodze działać będziemy, bracia i współobywatele! osiągniemy cel zamierzony, poważanie u wielkich mocarstw, sympatyę narodów i sprowadzimy błogosławieństwo Boże na naszą ojczyznę.

Em. Baleano. — *Jan Mano.* — *J. N. Philipesco.*

Za sekretarza stanu *Lachowari.*“

W Jasach odbyło się 2go t. m. z taką samą formą i uroczystością zmiana rządu, ogłoszenie hatiszerifu z nową ustawą i firmanu oddającego władzę tymczasowéj kajmakamii złożonéj z byłego ministra spraw zagranicznych Stefanaki Katargie, prezesa danego dywanu Bazylego Sturdza i ministra sprawiedliwości Anastazego Pano. Komisarzem sułtańskim do ustanowienia nowéj kajmakamii był, jak pisaliśmy Afief-efendi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Za pośrednictwem X. Hoppego infułata i prałata kapituły rzymsko-katolickiéj w Przemyślu, niewymieniony dawca złożył w tamecznym zakładzie ubogich 1000 złr. m. k., przeznaczając procent od téj sumy na rekonwalescentów z tamecznego szpitala wypuszczonych.

— W nocy 2go listopada zagorzeli w Tarnowie w skutku wczesnego zatkania pieca, piekarz starozakonny Weiss i czeladnik jego Schwarz, i już ich nie zdołano docucić się.

— Fałszywe banknoty austryackie na 100 złr. m. k. ukazały się również w Paryżu, lecz natychmiast znikły osoby, które je do wymiany przedstawiły. Fałszerze tych banknotów, których jak donosiliśmy, przytrzymano w Hamburgu, odstawieni już zostali do Wiednia. Jeden z nich jest węgrem, drugi żydem.

— W Petersburgu, jak tameczne dzienniki donoszą, śpiewak Malmanow zabił na scenie podczas przedstawienia śpiewaczkę Aweronicz. Publiczność oburzona, poczęła miotać na mordercę z parteru wszystko co tylko wpadło jéj pod rękę, dopóki go nie wzięto i nie wyprowadzono.

— Największy krzew róży znajduje się w ogrodzie marynarki w Tulonie, z gatunku Banksja nadesłanego w r. 1813 przez Bonplanda. Pień tego krzewu ma przy ziemi teraz objętości $2^2/_3$ stóp, a gałęzie jego okrywają mur na 75 stóp szeroko a 16—18 wysoko. Ponieważ niema miejsca, aby się ten krzew rozrastał, przeto corocznie obcinają jego młode latorośle. Krzew ten kwitnie w kwietniu i maju, i miewa po 50 do 60 tysięcy kwiatów na raz.

— Weszło w Niemczech w modę grywać komedye francuskie, i w tym celu kilka kompanij weteranów sceny francuskiéj przeżyłych i zużytych w własnym kraju, jeździ po Niemczech. W Hannowerze zaś chwycono się innego sposobu i wyuczono po francusku kilku aktorów i kilka aktorek sceny nadwornéj, żeby grali komedyę francuską. Berlińska „Montagspost“, która o tem donosi, ubolewa nad biednemi aktorami skazanemi na starość na Meidingera.

Przegląd polityczny.

Dzienniki z Petersburga sięgające do 9go t. m. przynoszą tylko jedną wiadomość dość ważną w sprawie zniesienia poddaństwa, a mianowicie, iż dla obradowania nad projektem zniesienia poddaństwa włościan pracujących w fabrykach i nie mających gruntów, naczelnicy fabryk otrzymują pozwolenie utworzenia trzech komitetów. Depesza telegraficzna z Petersburga z 14go t. m. donosi, iż temperatura nagle się zmieniła, a przy silnym mrozie zamarzły okręty w przystani kronsztadzkiéj.

Spodziewano się powrotu margr. Paiva posła portugalskiego do Paryża d. 14go b. m. Nikt nie wątpi o ostudzeniu stosunków między dworami portugalskim i francuskim, lubo pogłoska o powrocie okrętów liniowych „Donauwörth“ i „Austerlitz“ z Brestu do Lizbony nie potwierdziła się. Nie było przeto jak głoszono, zaburzeń w Lizbonie, a admirał Lavaud zdał dowództwo admirałowi Jehenne.

Bar. Laroncière dawny komendant korwety „Hortense“ udał się do Berlina. Powszechném jest mniemaniem, iż podróż ta ma na celu ułożenie wspólnéj wyprawy z Prusami przeciw piratom Riffu. Jest to po prostu dziennikarska pogłoska, bo porozumienia się w téj mierze nie potrzeba; lecz podróż tego kapitana marynarki używającego przy dworze francuskim pewnego wzięcia, może być dowodem zbliżenia się obu dworów. Tak wnosi *Indép. belge.*

P. Thouvenel poseł francuzki w Stambule, który miał wyjechać ztamtąd 10go b. m. spodziewany jest w Paryżu 20go, a p. Bourquenay poseł w Wiedniu wyjechał na 4ry miesiące za urlopem do Francyi. P. Barrot były poseł w Bruksélli a teraz w Madrycie, 14go znajdował się w Compiègne; margr. Turgot były poseł w Madrycie, a obecnie poseł w Szwajcaryi, przybył do Berna i wjechał do miasta w karecie, którą mu rada związkowa do dyspozycyi przysłała. W republikanckiéj Szwajcaryi grzeczność ta sprawiła niejakie wrażenie.

W Serbii rozstrzygnięto wreszcie, na który dzień zwołany będzie sejm czyli skupczyna i gdzie będzie obradował. Na walnem posiedzeniu senatu w dniu 10 listopada postanowiono, iż w wilią Ś. Andrzeja v. s. (to jest 11 grudnia według naszego kalendarza) zgromadzą się posłowie narodu w Belgradzie; 12go grudnia odbędzie się solenne nabożeństwo, a 13 rozpoczną się obrady. Większość ministrów i senatorów z Garaszaninem na czele, żądała z początku, o czem donosiliśmy w *Czasie* z 7go t. m., aby sejm odbył się w środkowem mieście kraju, w Kragujewacz, jak to od wieków bywał zwyczaj; lecz z powodu sprzeciwiania się Porty, ustąpili jéj żądaniom. Donoszą o tem obszernie listy z Belgradu z 10go t. m. zamieszczone w gazecie temeszwarskiéj.

Wskazanego przez nas wczoraj w krótkim zarysie położenia rzeczy w Indyach, nie zmienia w niczem depesza telegraficzna z Londynu z 16go t. mies., przynosząca treść świeżych wiadomości z Bombaju z 25go października, przywiezionych 15go t. m. parowcem do Malty, a stamtąd w treści telegrafowanych do Londynu. W tych listach z Bombaju powtórzone są dawne wieści o zwycięstwach jenerała Mitchela w Indyach środkowych nad wodzem powstańców Tantia-Topaj, który wyszedłszy przed dwoma miesiącami z Gwalioru w 10,000 zbrojnych, stoi dzisiaj po tylu otrzymanych klęskach głoszonych przez Anglików, na czele 15,000 powstańców.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 listopada.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	436	433
Ruble obrączkowe agio		8	7
Talary pruskie za 150 zł. now.		—	—
Cwancygiery	złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 42	8 32
Napoleondory 20 fr.	„	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne	„	4 86	4 78
„ austryackie	„	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	85¼	84½
Obligacye indemn. z kupon.	„	85 —	84 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	86 30	85 50
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	99 —
Wiedeń 17 listopada. (telegraf.)		złr.	c.
Augsburg		87	40
Hamburg		77	40
Londyn		102	90
Paryż		40	90
Agio od złota		4	86
5% Metaliki		86	05
4½% „		—	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		—	
„ „ 1839		—	
„ „ 1854		115	15
Pożyczka narodowa 5%		86	25
Obligacye indemniz. galic.		83	75
Akcye Bankowe		985	50
„ kredytu ruchomego		243	30
„ kolei francusko-austryackich		264	40
„ kolei północnéj		1720	—
Lwów 13 listopada.			
Dukat holenderski		4 36	4 33
„ austryacki		4 39	4 36
Półimperyał rosyjski		8 —	7 54
Rubel rosyjski		1 32	1 31
Talar pruski		1 29	1 27
Pięciozłotówka polska		1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 15	78 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		81 10	80 35
Pożyczka narodowa bez kupon.		82 30	81 50
Warszawa 13 listopada.			
Półimperyały	rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe	„	93 2	— —
kupon		—	— 47⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 65	— —
kupon		—	— 23½
Wrocław 15 listopada.			
Banknoty austryackie		101⅚	—
Polskie bilety bankowe		89⁵⁄₁₂	—
„ listy zastawne		87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%		99¼	—
„ „ „ 3½%		—	88
Oblig. kolei krak.-śląsk.		—	80¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierzyca pszen. zim.	4	2	4	32½	3	87	3	93	—	—	—	—
„ do siewu wyb.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	48	—	—	2	36	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	32	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	57	—	—	1	45	—	—	—	—
„ grochu	—	—	3	93	—	—	3	55	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	4	20	—	—	4	20	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. koniczy. past.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca siemniak.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	3	15	3	67½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 50 „	2	10	2	36¼	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	3	52	3	67	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	1	20	1	26	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	31½	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ¼ mier.	—	52	—	54	—	45	—	50	—	31	—	40
„ częstochow. „	1	5	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	15	1	26	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	12	1	30	—	90	1	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	84	—	—	—	70	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	68	—	—	—	62	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	70	—	—	—	64	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	50	—	—	—	77	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków, 16 listopada 1858 r.

Delegowani obywatele: Ignacy Peiss. Wojc. Filipowski.

Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy Jeziorski.

Adjunkt Bukowski

Gdańsk 13 listopada. W początkach upłynionego tygodnia, mrozy dochodziły do 6°, a tyle spadło śniegu, że w mieście i okolicy dobra się ustaliła sanna, ale od dwóch dni pod działaniem słońca i cieplejszéj atmosfery, śnieg znikł prawie zupełnie. Na Wiśle dla kry a bardziéj jeszcze dla małéj wody nawigacya ustała.

Toruń nic nie przebyło.

Targi angielskie nie wyszły z odrętwienia. Na ziarno zagraniczne nie ma odbytu, bo krajowe dowozy pokrywają potrzeby konsumpcyi. W cenach jednak żadnéj nie było zmiany, a nawet w ostatni poniedziałek na targu londyńskim więcéj okazywało się ruchu.

We Francyi, Belgii, Hollandyi i na wszystkich głównych europejskich placach, handel zbożowy w zupełnéj zostawał stagnacyi.

Na naszéj giełdzie również nie było ruchu, a tylko małe partyjki przeszły z rąk do rąk, z przeznaczeniem do Szląska i Saksonii, gdzie potrzeby są stałe i ciągłe, lecz fracht wysoki koleją żelazną utrudnia obrót. W cenach pszenicy nie widzimy zmiany. Żyto podniosło się o 6 do 9 guldenów na łaszcie.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 160, żyta 121, jęczmienia 20, owsa —, grochu —.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125 do 130 od 360 do 435	27	2	32	22
	— 131 — 135 — 420 — 480	31	17	36	3
	— 133 — 136 — 513 — 525	38	15	39	14
Żyto	— — — 130 — 300 — 309	22	16	23	6
Jęczmień	— 107 — 112 — 252 — 300	18	26	23	16
Siemienia lnianego	— — — 470 — —	—	—	35	10

W drzewie żadne obroty nie miały miejsce:

Kurs zamian: Londyn 199½. — Amsterdam —. — Hamburg 45. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 16 do 17 listopada.

HOTEL POLLERA. Mieses Abraham kup., Heger Wilhelm sekr. ministeryalny z Wiednia. Schneider Maurycy starosta, Fischer Józefa i Joanna z Bochni. Mieroszewski Sobiesław wł. dóbr z Piaskowéj Skały, Mieroszewski Stanisław wł. dóbr z Karniowic. Sznaga Konstanty pełnomocnik, Bernstein Ignacy kup., Hr. Karnicka Teofila ze Lwowa. Sobeck Henryk. Goebel Wojciech, Wandel Jan kupcy z Prus. Siedmiogrodzki Adam pełn. z Florencyi. Wilke Fryd., Gutermann Filian, Bochdalek Antoni kupcy, Obratschay Jan wł. dóbr z Biały. Lange Ludw. dyr. kopalń z Jaworznia. Bakluski Ludwik adwokat, Köslor Karol dyrek. kopalń z Cieszyna. Tepper S kupiec z Tarnopola Kubiczek Marya ob. z Dębicy. Gołkowski Jakub z żoną z Wieliczki. Łepkowski Maksymilian wł. dóbr z Zasławia. Wilkoszewska Apolonia właśc. dóbr z Tarnowa. Pawłowski Wiktor prob. z Kościelca.

Wyjechali Grzybowski Konstanty do Polski. Russanowski Artur właściciel dóbr do Drezna. Hrabia Wielopolski Zygmunt wł. dóbr, Bernstein Ignacy kup. do Warszawy, Herz Jan ck. radca, Tepper S. kup. do Wiednia. Samter Hartwig, Wande Jan, Goebel Wojciech, Sobeck Henryk kupcy do Prus. Hermann Lembcke kup. do Cieszyna. Księżna Kotszubei Leona wł. dóbr do Rosyi. Bluge Wojciech, Menzel Karol kupcy do Wrocławia. Sznaga Konstanty pełn. do Wodzisławia. Siedmiogrodzki Adam pełn. do Poznania. Gołkowski Jakub z żoną do Krzeszowic. Wilkoszewska Apolonia wł. dóbr do Wieliczki. Kubiczek Marya ob. do Mysłowic. Lange Ludw. do Jaworznia. Bochdalek Antoni do Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Siemieński tech. z Hohenheim. Wład. Hałubowicz wł. dóbr z Podola. Juliusz Weinstein kupiec z Lipska. Konrad Rabel kapitan z Rzeszowa.

Wyjechali: Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr do Andrychowa. Juliusz Weinstein kupiec do Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI. Kalikst Wojc. Suzin kup. z Prus. Józef Bereznicki proboszcz z Wiernik.

Wyjechali: Tytus Drobojewski ob. do Galicyi.

HOTEL SASKI. Ambroży Chmielewski ofic. pryw. z familią z Krzemienicy. I. Forster ck. pułk. z Bochni.

Wyjechali: Józef Kałuski wł. dóbr do Polski. Stanisław Borkowski wł. dóbr do Polski. Konstanty Nowak chemik do Galicyi.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	328‴ 56	— 3′2	95	wschodni słaby	pochmurno		— 3′9	+ 3′0
	10	327 09	— 3 9	95	„ „	„			
17	6	324 79	— 2 3	97	„ „	„	W nocy śnieg		

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*